Nr. 156. We Lwowie — Środa dnia 12. Lipca 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie **w dwóch wydaniach:** dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50 kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł.
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł.
Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł.
Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

O organizacyi rodzimego kupiectwa.

I.

Lwów, d. 11. lipca.

Na wiecu katolickim w Krakowie roztrząsał potrzeby ściślejszego zespolenia i zasilenia fachową wiedzą rodzimego kupiectwa naszego poseł do Rady państwa dr. Władysław Kraiński, zaś na walnem zgromadzeniu Towarzytwa Kółek rolniczych, które odbywało się równocześnie w Krakowie, był ten sam przedmiot obszernie rozbieranym na podstawie sprawozdania zarządu głównego o przekazanych mu wnioskach rozmaitych, mających na celu rozwój sklepów Kółek rolniczych.

Powzięte na tle tych obu sprawozdań uchwały wiecu katolickiego, jak niemniej także uchwały walnego zgromadzenia Towarzystwa Kółek rolniczych kładą główny nacisk na potrzebę zakładania fachowych szkół handlowych, i wspierania młodzieży, która pragnie poświęcić się zawodom handlowym, a wreszcie na obowiązek solidarnego poparcia ze strony ogółu społeczeństwa rodzimego kupiectwa.

Ta zgodność uchwał obu tak poważnych zgromadzeń co do najwłaściwszych środków zasilenia w kraju naszym nielicznej dotąd i słabej klasy kupiectwa rodzimego wymownie świadczy o ważności i potrzebie intenzywnej opieki nad podniesieniem stanu kupieckiego w naszem społeczeństwie.

W tem też przekonaniu podajemy w pełnej osnowie sprawozdania zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych o obecnych stosunkach i potrzebach kupiectwa chrześcijańskiego w naszym kraju, opracowane przez Teofila Merunowicza. Sprawozdanie to brzmi:

Rozważona i świadoma celu dążność do zakładania sklepów chrześcijańskich po wsiach, rozpoczęła się niedawno, i najczęściej, zwłaszcza w zachodniej części kraju jest ten ruch zasługą Towarzystwa Kółek rolniczych, a w szczególności niektórych jego zarządów powiatowych, jak np. w powiecie Łańcuckim, Nowotarskim, Krośnieńskim i t. d. Najdawniejsze sklepy kółkowe nie sięgają po za rok 1884.

Oprócz zarządów powiatowych Kółek rolniczych, najskuteczniej przyczyniają się do rozbudzenia ruchu handlowego pomiędzy ludnością chrześcijańską spółki handlowe. Naczelne miejsce zajmuje pod tym względem w zachodniej części kraju potężnie rozwijający się „Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie", we wschodniej zaś „Narodna torhowla" we Lwowie, utrzymująca filie w Brodach, Drohobyczu, Przemyślu, Stanisławowie, Tarnopolu, Kołomyi, Rohatynie, Samborze, Stryju i Śniatynie. Każda z tych 10 filij „Narodnej Torhowli" stanowi ognisko na rzecz zakładania sklepików włościańskich po wsiach okolicznych. Młodsze udziałowe spółki handlowe w Tarnobrzegu, Gorlicach, Stanisławowie i w Birczy i w Milówce rozwijają w tym kierunku również gorliwą i sprężystą działalność, wykonując także stałą opiekę fachową nad powstającemi sklepikami.

We wszystkich sprawozdaniach, jak nić czerwona uderza jedna okoliczność charakterystyczna — mianowicie z niepowstrzymaną siłą budzące się w masach ludności poczucie użyteczności i potrzeby zorganizowania w naszym kraju handlu uczciwego, zdrowego, któryby przynosił rzetelnie zarobiony zysk sprzedającemu, a oszczędność i wygodę zapewniał kupującemu.

W Kółkach rolniczych bierze też stanowczo górę kierunek handlowy nad wszystkiemi innemi działami ich czynności.

Wszyscy sprawozdawcy zgadzają się również i w tem, iż handle chrześcijańskie, jeżeli tylko są prowadzone ze znajomością rzeczy, rzetelnie, bez zabójczej dla nich zachłanności na zyski zbyt wysokie, a oględnie i nie leniwo, opłacają się znakomicie, i rozrastają się zdumiewająco szybko. Jako średnią i zdrową miarę zysku kupieckiego uważać można w stosunku do ceny zakupna przy towarach spożywczych 8 do 10%, przy konkurencyjnych 4–6% — w ogólności zaś około 20% przy każdym obrocie *brutto*.

Przedsiębiorstwo zaczyna się najczęściej małym bardzo kapitałem — po wsiach zwykle z kwotą 100 — 200 zł., a na Rusi nawet o 50—100 zł. Ale jeżeli tylko kupiec umie chodzić około interesu, powodzi mu się dobrze, wzrasta do niego zaufanie, a z zaufaniem odbyt i kredyt.

Wynika też jasno ze wszystkich sprawozdań, iż brak ludzi, do zawodu handlowego fachowo uzdolnionych, stanowi główną przeszkodę rozrostu handlu chrześcijańskiego. Na konkurencyę nierzetelnego handlu wszyscy narzekają. I rzeczywiście, iż dla każdego uczciwego kupca musi być trudną i niezmiernie uciążliwą walka z rozmaitemi [illegible] i podstępami tych, którzy dotychczas handel uważają za swój monopol i nie przebierają w środkach, ażeby sobie i nadal wyłączność handlu zapewnić. Lecz obrotność, pilność i wytrwałość — a przedewszystkiem ten spokój i pewność siebie, jaką nadaje fachowa znajomość warunków prowadzenia przedsiębiorstwa, zapewniają kupcowi chrześcijańskiemu niewątpliwe zwycięstwo nad sztuczkami nierzetelnej konkurencyi.

Nadesłane nam sprawozdania stwierdzają, iż tylko większe handle sprowadzają towary od hurtowników znaczniejszych. Przeważna zaś ilość sklepikarzy zakupuje towary w małomiejskich handlach żydowskich. Dlatego też wszyscy sprawozdawcy z naciskiem podnoszą potrzebę składów hurtownych we Lwowie albo w Krakowie, któreby pośredniczyły w zaopatrywaniu sklepów chrześcijańskich, rozrzuconych po kraju w towar o cenie, jego jakości rzetelnie odpowiadającej.

Użalają się również często sprawozdawcy na brak kapitału obrotowego u kupców chrześcijańskich. Możnaby temu skutecznie zaradzić przez zakładanie dla celów handlowych spółek udziałowych, które za pomocą poręki solidarnej członków otwierają drobnym interesentom przystęp do taniego kapitału bankowego.

Uderza także w opisach walk konkurencyjnych chrześcijańskich handlarzy z ich przeciwnikami ta okoliczność, iż byłby czas wielki ku temu ażeby ci wszyscy, którzy opiekują się rozwojem handlu chrześcijańskiego w kraju, a zwłaszcza na wsi, zwrócili uwagę na zdobycie dla tego celu karczem wiejskich, które dziś są siedliskiem najuporczywszej i najstraszliwszej walki konkurencyjnej z handlem chrześcijańskim, a gdy zamienią się w czyste i uczciwe gospody chrześcijańskie, staną się dla kupców chrześcijańskich po wsiach nader dogodnym i korzystnym posterunkiem — zwłaszcza, jeżeli gospodnicy chrześcijańscy potrafią skoncentrować w swem ręku owe interesa rozmaite, jakie obecnie schodzą się w karczmie — w pierwszym zaś rzędzie trafiki tytoniowe i sprzedaż soli. Każdy więc z naszych, kto myśli o zakładaniu sklepu na wsi, powinien starać się o to najusilniej, iżby przy najbliższym terminie licytacyjnym jemu dostała się dzierżawa propinacyi, gdyż to dopiero zapewni mu niewątpliwe powodzenie i siłę we wszelkich innych interesach handlowych na wsi.

Powinno też wyrabiać się pomiędzy nami i utrwalać poczucie obowiązku popierania swojskiego handlu solidarnie i z braterską życzliwością, a nadto wypadałoby postarać się, o zorganizowanie fachowej rady i pomocy dla tych wszystkich, co rozwojem handlu chrześcijańskiego w kraju opiekować się pragną.

Lecz z drugiej strony, kupcy chrześcijańscy niechaj nie nadużywają swoich praw do poparcia ze strony ogółu. Nic im nie pomogą narzekania na brak tego poparcia, jeżeli nie zdołają uczciwie zasłużyć sobie na nie szczerą pracą, zapobiegliwością i oględnością, kontentując się zyskiem przyzwoitym przy sprzedaży, postępowaniem uprzejmem, życiem oszczędnem, prawem i szlachetnem. Wówczas zdobędzie sobie nasz stan kupiecki zaufanie i poważanie ogólne. A to zaufanie stanowi najtrwalszy fundament powodzenia w każdym handlu!

Rusini a wystawa krajowa.

Lwów d. 11. lipca.

W sprawie przyszłorocznej wystawy krajowej pojawiły się dwie ważne odezwy ruskie z d. 9. bm. Jedną, z podpisem pp. Romańczuka i dr. Konstantego Lewickiego wydał wydział Towarzystwa Narodna Rada.

Odezwa ta podnosiła, że zrazu co do sposobu urządzenia tej wystawy pojawiły się między Rusinami narzekania, że nie uwzględniono potrzeb i interesów narodu ruskiego, które nawet i z polskiej strony po części za słuszne uznano. „Dlatego Narodna Rada, sympatyzując z urządzeniem wystawy krajowej, ale obowiązana dbać o potrzeby i interesa Rusinów wraz z wystawową ankietą towarzystw ruskich, rokowała z dyrekcyą i prezydyum komitetu wystawy celem ubezpieczenia tych interesów i potrzeb. Postawiono mianowicie takie żądania:

1. aby odezwy i ogłoszenia komitetu wystawy wydawane były oraz w języku ruskim i komunikowane dziennikom ruskim; 2. aby napisy na wystawie, pochodzące od komitetu, były także ruskie; 3. aby były ruskie także katalogi wystawowe; 4. aby mowa na otwarcie wystawy była także po rusku wygłoszona; 5. aby w ogóle umożliwiono i ułatwiano Rusinom udział w wystawie, i nadawano jej także charakter ruski.

„Dyrekcya wystawy i prezydyum centralnego komitetu wystawowego odpowiedziały na to żądanie przychylnie i oświadczyły, że pragną jak największego udziału Rusinów w wystawie i w tym kierunku postępować będą. Ruskie odezwy są już i teraz wydawane i dziennikom ruskim rozsyłane; afisze wystawowe będą także ruskie. Dyrekcya i prezydyum nie są też przeciwni napisom ruskim; niektóre sekcye, jak etnograficzna, muzyczna, szkolna już postanowiły umieścić napisy ruskie. Szczegółowe katalogi sekcyj, dotyczące w znacznej mierze narodu ruskiego albo wystawców ruskich, będą także ruskie. Przemowę na otwarcie wystawy i powitanie cesarza wygłosi po rusku wybrany przez towarzystwa ruskie delegat. Dla towarzystw ruskich odstępuje się bezpłatnie miejsce na wystawienie własnego pawilonu; wystawcy ruscy mogą i w pawilonach komitetu centralnego umieszczać swoje okazy z napisami ruskiemi.

„Wobec tego oświadczenia Narodna Rada nie widzi dostatecznych przyczyn, dla którychby Rusini mieli się uchylać od udziału w wystawie r. 1894. Przeciwnie, interes Rusinów wymaga, aby ją jak najliczniej obesłali i tym sposobem nadali jej jak najwięcej charakteru także ruskiego i żywotność i siłę naszą zadokumentowali".

Drugą odezwę podpisaną przez p. Sawczaka i prof. Szuchiewicza, wydał komitet wystawowy ruskich towarzystw.

Odezwa ta powiada: „Walne zgromadzenie Towarzystwa naukowego im. Szewczenki poleciło wydziałowi Towarzystwa podjąć inicyatywę celem urządzenia osobnego pawilonu towarzystw ruskich na wystawie krajowej. Wydział zwołał przeto delegatów towarzystw ruskich na ankietę, która po danej przez centralny komitet wystawowy rękojmi co do równego traktowania interesów Rusinów we wszystkich ważniejszych przejawach wystawy i nadania jej charakteru rzeczywiście krajowego, jednogłośnie uchwaliła przystąpić do urządzenia osobnego pawilonu „towarzystw ruskich". Udział swój w wystawie w tym pawilonie zgłosiły dotychczas następujące towarzystwa: Towarzystwo naukowe im. Szewczenki, Proświta, Ruska Besida, ruskie Towarzystwo pedagogiczne, Narodna Torhowla, Zorja (robotników Rusinów), Dniestr (asekuracyjne), Bojan lwowski (śpiewaków), klub Rusinek i Spółka huculska w Kołomyi.

„Towarzystwa te wyznaczyły po jednym delegacie; i ci delegaci uznali się za wystawowy komitet towarzystw ruskich, który znów wybrał komitet wykonawczy, złożony z pp. prof. Szuchiewicza, prof. Jana Biczaja i Konst. Pańkowskiego. Komitet uzyskał już od dyrekcyi wystawy dogodne miejsce na budowę pawilonu".

„Komitet ten odzywa się przeto do wszystkich ruskich towarzystw i instytucyj, aby najdalej do 1. września zgłosiły się do prof. Szuchiewicza co do udziału w wystawie w pawilonie, gdyż od zgłoszeń zależy objętość pawilonu.

„Niemniej też — kończy odezwa — odzywamy się i do całego ogółu społeczeństwa ruskiego, aby jak najwięcej obsyłał wystawę, oznaczając swoje przedmioty okazowe napisami ruskiemi i zgłaszając je do 1. sierpnia u dyrekcyi wystawy, gdyż tylko tą drogą zdołamy okazać naszą żywotność i nadać wystawie charakter w pełni krajowy".

Narodna Rada i wymienione w 2 odezwie towarzystwa są czysto narodowieckie. Wiadomo już, że także Stauropigia weźmie udział w wystawie. Czy Narodny Dom wystawi plany drugiej cerkwi miejskiej, niewiadomo. Towarzystwo im. Kaczkowskiego niema się czem popisać, chyba swemi rosyjskiemi piśmidłami.

Zdaje się pewnem, że podczas wystawy odbędą się zjazdy ruskie, jak np. bardzo ważny zjazd w sprawie urządzania cerkwi ruskich.

KORESPONDENCYE.

Praga czeska d. 9. lipca.

(Powodzenie Macierzy szkolnej. - Narodowe zjednoczenie północno-czeskie. Życie narodowe: rocznice Ressla i Husa, wystawy etnograficzne. — Życie polityczne: ustąpienie posła Harracha, zjazd posłów z większych posiadłości, pomysł stworzenia centrum „wielkich właścicieli", zwycięstwa i klęski Czechów. — Życie społeczne: starcia robotników z policyą i wojskiem. — Życie umysłowe. — Stosunki polsko-czeskie czyli odwrotna strona medalu. - Czarna kronika miesiąca czerwca dla zblazowanych sezonem ogórkowym.)

List poprzedni skończyłem, a raczej w głównej części poświęciłem opisowi uroczystości trzydniowej Macierzy. Dziś z kredką w ręku mogę już podać wynik finansowy przedsiębiorstwa, poczętego w szlachetnym zamiarze wspomożenia nadszarpanego wzrastającymi stale wydatkami funduszu tej ochronicielki czeskości w zagrożonych stronach kraju. Dochód czysty zatem — czy kto zgadnie - 21.000 zł., powiadam dwadzieścia i jeden tysięcy, bufet zaś, urządzony przez panie tutejsze, dorzucił do tego dość pokaźną kwotę 4838 zł. 81 ct. Takiego wyniku nie spodziewał się sam wydział, który nim pokryje kilkunastotysięczny niedobór minionego półrocza. A jednak ofiarność ogółu nie ustaje. Do samej puszki w kancelaryi Macierzy złożono w czerwcu 92 zł. 20 ct., a ile dziesiątek i setek ciągle przybywa, widać z codziennych niemal zapisków dziennikarskich. Wszystko to jednak nie może wystarczyć na zaspokojenie potrzeb narodowych szkół. To też prowincya musi sama myśleć o sobie i zawiązywać coraz nowe stowarzyszenia, któreby współdziałały z Macierzą.

Właśnie jedno z takich stowarzyszeń „Narodni jednota seweroczeska" odbyło walne doroczne zgromadzenie 29. zm. Zadanie jego tak określa sprawozdanie: „Umożliwia ono wszechstronne prawne i materyalne wspomaganie rodziców w części północnej — a więc zagrożonej zniemczeniem — kraju, aby dzieci swoje do czeskiej szkoły śmieli posyłać. Udziela rady i prawnej pomocy uciskanym i wynajduje prześladowanym rzemieślnikom czeskim drogę zbytu dla ich wyrobów. Z drugiej zaś strony pracuje nad podniesieniem kultury, oświaty i samowiedzy narodowej między północnymi Czechami". W szeregu środków, któremi się stowarzyszenie posługuje, widzimy na pierwszem miejscu popieranie materyalne i moralne Macierzy szkolnej, zasilanie i tworzenie księgozbiorów dla ludu, dostarczanie przyborów szkolnych, nagród i łakoci świątecznych dla dzieci; celem wzmożenia siły majątkowej stara się stowarzyszenie wykierować dzieci te na dzielnych rzemieślników, odzywa się więc w tym względzie do patryotyzmu nauczycieli ludowych, pośredniczy w umieszczaniu chłopców u majstrów czeskich, a dziewczęta utrzymuje w szkołach uzupełniających, subwencyonuje te i przemysłowe szkoły, udziela zapomóg i dostarcza tanich pożyczek i poręczeń majstrom, zakłada kasy rajfajzenowskie, urządza składy wyrobów tkackich i z innych gałęzi przemysłu północno-czeskiego, wystawy przemysłowe, udziela wskazówek rzemieślnikom, gdzieby mogli pracować z powodzeniem, popiera szkoły gospodarskie, urządza odczyty w tym kierunku itd. Drogą odczytów, których w ubiegłym roku 85 wygłoszono staraniem stowarzyszenia w 167 jego miejscowych oddziałach, poucza lud o obowiązkach narodowych i uświadamia go politycznie. A wszystko to przy małym, bo ledwie 8000 zł. przekraczającym budżecie. Co może agitacya i zapał kilku ludzi! Lecz dość powiedzieć, że stowarzyszeniu przewodniczył do ostatnich chwil swego życia świeżo zgasły poseł Trojan, a teraz ster nawy przyjął znany i mimo siwizny młody zawsze jeszcze poseł dr. Jan Kuczera.

I cóż dziwnego, że wobec wytężenia wszystkich sił na wszech polach, życie narodowe czeskie płynie obecnie tak szerokim korytem, że zalewa całą nizinę spraw monarchii. Żadne zapory nie zdadzą się na nic, owszem odniosą tylko taki sam skutek, jak tamy przeciw rozhukanemu żywiołowi wodnemu.

Obecnie wstępuje naród czeski w okres rocznic setnych. Pierwszą była wystawa, która święciła zmartwychwstanie przemysłu w krajach korony św. Wacława. Za nią idą inne, ważniejsze, bo uroczystości urodzin tych, co budzili ducha narodowego z dwuwiekowego letargu, lub imię czeskie wsławiali na obczyźnie.

Rocznicę Kollara, piewcy „Sławy córy", przypadającą na 29. b. m., przeniesiono o dwa miesiące wstecz i obchodzono w maju. Tegoż dnia (29.) z. m. uczczono podobną rocznicę urodzin Józefa Ressla, wynalazcy śruby okrętowej. Urodzony w Chrudimiu z rodziców ubogich, ukończył studya gimnazyalne tamże i w r. 1812 wstąpił na wszechnicę wiedeńską, gdzie się zajmował matematyką i już wtedy wpadł na myśl użycia śruby jako motoru ruchu. Ponieważ jednak brakło mu środków do dalszego utrzymania się, przebojem zdobył sobie audyencyę u cesarza Franciszka, by uzyskać bezpłatne pomieszczenie w akademii leśniczej w Mariabrunnie. Ukończywszy ją jako leśniczy rządowy, zajęty od 1821 r. w Tryeście, drogą obserwacyi żeglugi okrętowej w porcie wpadł na myśl zastosowania śruby do poruszania statków. Ale dopiero 1826 r. jeden kupiec łożył koszt na urządzenie takiej śruby, poruszanej jednak nie parą jeszcze, ale rękami dwóch ludzi. Skutek był wyśmienity, ale nie dla wynalazcy. O tym zapomniano, a nawet 1855 r., gdy na konkurs angielskiego rządu, wyznaczający 20 tysięcy ft. sterl. temu, kto dowiedzie, że jest tym wynalazcą, przesłał swe studya i papiery odnośne drogą urzędową, papiery te gdzieś zapodziano i dopiero po śmierci Ressla († 9. października 1857 w Lublanie) ogłoszono w czasopiśmie pewnem angielskiem. Nagrodę otrzymało 5 konkurentów angielskich! Dalsza krzywda dotknęła cienie

---

6

Rodzina wyklętych.

Szkic powieściowy

nakreślony przez autora

„KOLIZYI OBOWIĄZKÓW".

(Ciąg dalszy.)

Kniaź stał w oknie swojej komnaty i patrzył na drogę, a widać ją było między smukłemi topolami, aż pod same miasto. Rzuciłem i ja okiem tamtędy, bo jako kozaczek zawsze przebywałem na pokojach kniaziowych.

Na dziedzińcu zamkowym, koło mieszkania burgrabiego, trzymał hajduk wierzchową klacz panicza. Nie minęło i chwilki, wybiegł panicz wcale nie do konia ubrany, wskoczył w siodło i cwałem z kopyta pomknął. Kniaź drgnął, poczerwieniał, spochmurniał i cały wieczór komnaty swej nie opuścił, ani się już kompanią nie zabawiał.

Na drugi dzień prosił pan Stanisław o pozwolenie stawienia się przed ojcem. Co tam było między nimi, Bóg raczy wiedzieć, bo jakem jeno panicza wpuścił, kniaź huknął na mnie:

— Precz!

Straszne zaczęły się sprawy na zamku. Do kniazia nikt przystąpić nie śmiał. Łukasz mówił, że słyszał jeno, jak wojewodzic powtarzał do syna gwałtownie:

— Wasan jesteś baba, dzieciuch, jak ci wczoraj [illegible], toś mi rękę ucałował i powiedział: „dobrze proszę jegomości!" a dziś opór? Kto cię nabuntował? kto cię podjudza przeciw mojej woli i rodzicielskim rozkazom? Miałeś jechać za tydzień, pojedziesz jutro!

Staś ino tylko wyszedł z komnaty zaraz na koń i do dworku; stary stał w oknie, brwi zmarszczył i zawołał Łukasza:

— Stary! siadaj na koń za Stasiem, zobacz gdzie pojedzie i wracaj z językiem; uważaj, aby cię nie widział. Rozumiesz?

Łukaszowi nie trudno było zgadnąć, dokąd panicz pojechał, ale nie mówiąc o swoich domysłach, spełnił jak rozkazano. Niebawem wrócił z meldunkiem. Stary chodził wzburzony, wysłuchał, dał mu dukata i mruknął:

— Źle, baby usidliły mi chłopca!

— Słuchaj stary! — mówił raz wieczorem gdy go Łukasz rozbierał — czy to jakie czary? czy może Litwinka (wdowa miała z Litwy pochodzić) — zadała co Stasiowi, że się tak zadurzył?

Łukasz wziął go pocieszać; mówił, że ot zwyczajnie młoda krew, ale stary nie rozjaśnił czoła, i wciąż powtarzał:

— *Głupstwo miłostki! niechby się kochał, ale buntacya! ten chłopiec to nie mężczyzna, to pantofel.*

Ha, widzicie trudno to powiedzieć, czy to było prawdziwe kochanie, czy buntacya. Stary brał to tak, jak jemu przychodziło, a znowuś Litwinka inaczej prawiła.

Rok nie było panicza, a my przez rok w zamku nie próżnowali. Kniaź chciał widać jak nożem uciąć rzecz całą i tak się urządzić, aby było po wszystkiemu jak Staś wróci. Z razu wziął więc nasyłać kawalerów do panny, obiecując posag i fawory; ale choć matka dogadywała a kawalerów było dosyć i nieszpetnych, córka ani o tem słyszeć nie chciała.

Pod koniec roku kniaź widząc, że tego uporu nie złamie, postanowił dworek odkupić, aby Litwinka wyprowadziła się z pod Słonimia. Ofiarował straszne pieniądze: teraz znowu córka chciała, ale do matki ani przystępuj. Każdemu faktorowi grzecznie odmawiała, że z dworka nie wyjdzie żywcem, bo tam z mężem szczęśliwie żyła, synów pochowała, i trudno jej się rozstać ze strzechą rodzinną.

Dziś uważacie inni ludzie, dziś za dukat duszę byś kupił, co prawda i dukat dziś rzadszy.

Po roku Staś wrócił; może i zapomniał, bo jakoś nie kwapił się do dworku; aż raz w niedzielę jak zobaczył pannę Wandę w kościele zaraz do niej, i już ją publicznie do dom odprowadził. Gruchnęło to zaraz po mieście. Wojewodzic strasznie się zburzył i złajał Stasia. Panicz padł mu do nóg, przepraszał i powiada: „ojcze pokochałem Wandę, jeżeli jej nie dostanę, życie sobie odbiorę".

— Dureńeś wasan, żaden Słonimski nie odebrał sobie życia przez dziewkę; możesz mieć każdą jaką zechcesz, ale szanuj imię, które nosisz. Każ ją sobie kozakami na zamek sprowadzić, jak nie chce iść dobrowolnie.

Staś skoczył, coś strasznego ojcu powiedział, bo kniaź posiniał, skamieniał. Sodoma, Gomora! Sądny dzień się zaczął; ale zaczęło się też i prześladowanie wdowy. Ludzie zamkowi najeżdżali jej folwarczek, psuli granicę, a choć w sądach stary przegrywał i płacił, wdowa nękana i krzywdzona, rozpaczy się poddawała, ze dworku nie ustąpiła.

Kniaź kazał jej powiedzieć, że jej kuczę z ziemią zrówna, ale to była litewska rogata dusza, na największe groźby grzecznie odpowiadała: „Szlachcic na zagrodzie, równy panu wojewodzie!" Panicz nie bywał we dworku, ale i przed ojcem nie jawił się.

Uganiał po polach i jarach na koniu i ze strzelbą i jakoś przycichło. Aż nagle na wiosnę znowu ludzie gadać zaczęli, że Staś zaloty odnowił, a choć go matka nagnała, zachodzi wieczorami do ogrodu.

Stary i o tem musiał wiedzieć, bo miał swoich szpiegów, ale jakoś tem się nie trapił i był dobrej myśli.

Tak minęła wiosna i lato. Pod jesień, jakoś miałem służbę na pokojach, gdy w zamku zjawiła się Litwinka i żąda, żeby ją prowadzić do pana.

Zgłupiałem, i mówię, że nie pójdę, bom sobie rachował, że będzie nieszczęście, i albo ja dostanę baty, albo ją każą psami wyszczuć; ale uparła się. Nakaz był w południowej godzinie puszczać i najbiedniejszego, a właśnie dzwonili dwunastą na wieży.

Łukasz także mówił, że trza meldować, więc poszliśmy oba do kancelaryi. Łukasz zameldował, a ja niby na kominku ogień poprawiałem. Pan siedział w fotelu przed wielkim stołem; jeden sekretarz czytał raporta, drugi pisał listy, jak zawsze o tej porze.

— Co jest? — mówi pan. — Łukasz powtórzył, pan wstał; ręką zrobił znak pisarzom, aby wyszli, a ją kazał wpuścić. My oba chcieli wyjść, ale on kazał czekać, widać bał się swojej gwałtownej natury, i nie chciał z nią sam zostać, a może chciał mieć świadków do rozmowy, lub może co innego miał na myśli. Cały czas byliśmy oba w izbie, rozmowa była krótka i spokojna, a podemną tak się nogi trzęsły, żem ustać nie mógł; oczy i uszy mi zastąpiło, i wiem tylko, że gdy wdowa w krótkich słowach wniosła żałobę, że Staś uwiódł jej córkę, kniaź rzekł grzecznie, ale jakby z wymówką:

— A czyż nie mówiłem, byś pani dom sprzedała, i chłopcu z dziewczyną z oczu zeszła? Wszak ostrzegałem, że z tego nic dobrego nie będzie, jeśli się zejdzie siarka ze słomą!

(C. d. n.)

zmarłego w roku 1863, gdy na wzniesionym mu publicznie pomniku w Wiedniu Szmerling kazał wymazać w napisie wyrazy „narodowości czeskiej“ (*natione Bohemo*).

Obecnie święcili rocznicę wspaniale i Niemcy wiedeńscy i mariabruńscy. Na technice praskiej w dniu tym odsłonięto tablicę pamiątkową, przyczem pos. inżynier Kaftan wygłosił okolicznościową przemowę. Życiorys wybornie opracowany na ten dzień wydał inż. Pero, tudzież pewien Niemiec.

Przedwczoraj przypadała zwykła rocznica spalenia Husa. Prócz zwykłych w tym wypadku manifestacyj — o których wiecie z telegramów — zaznaczyła się ona pomnikiem. Oto otwarto dnia tego wystawę 9 projektów na pomnik dla Husa, nadesłanych na konkurs, który w wilię uroczystości rozstrzygnięto w *jury* francusko-czeskiej. Albowiem do *jury* należeli też Brożik, przybyły z Paryża z trzema rzeźbiarzami paryskimi, pp. Barrias, Mercié i Noël. Gości przyjmowano wspaniałym bankietem na Zofinie, nie brakło mówek i mów podniosłych, jak dr. Podlipnego, prezesa komitetu Wojty Naprstka, znakomitego powieściopisarza prof. Alojzego Jiraska i in. Wynik zaś konkursu ten, że pierwszą nagrodę 1500 zł. otrzymał rzeźbiarz Wilhelm Amort z poza Pragi, drugą 1000 zł Ant. Prohazka, którego skrzywdzono świeżo przy konkursie rady miejskiej na pomnik naczółkowy do jatek centralnych, w spółce z Hergesellem rzeźbiarzem i architektą Krzyżenieckim. trzecią 800 zł. Józef Czerweny z poza Pragi.

Dalszym objawem rozbudzonego życia narodowego są wystawy etnograficzne prowincyonalne, które mają być przygotowaniem do ogólnej czeskiej w r. 1895 — a nie, jak pierwotnie zamierzano, 1894 — urządzić się mającej w Pradze. Obecnie otwarto dwie z nich: w Zbrasławiu pod Pragą i Prostiejowie na Morawie. Ostatnią zwiedzał w tych dniach arcyks. Rajner. Zbrasławska cieszy się niezwykle licznymi odwiedzinami z Pragi i okolicy. A są to dopiero początki. Mimo martwoty sezonu, o której tyle wszędzie się pisze, a może właśnie z powodu niej, zapowiedziano na lipiec i sierpień już szereg wystaw takich w innych miejscowościach. Wystawy te przedstawiają prawdziwy stan kultury i cywilizacyi danej okolicy, a przez to pouczają o jej brakach, charakterystycznych cechach, potrzebach i stanowią tym sposobem materyał do ułożenia bilansu narodowego i planu kampanii na przyszłość. Wyniki nawet na ospałej Morawie są pocieszające.

Radości tej narodu odradzającego się nie zdoła zakłócić nawet złość niemiecka... bezsilna a zawzięta. *Lex Trautenau*, hasło Niemców, jest tu przedmiotem szyderstw ze strony Czechów, którzy rzuconą rękawicę podjąwszy, gotowi są do najzaciętszej obrony swej cząstki. Każdy bezstronny musi im życzyć zwycięstwa dobrej sprawy, a że ich sprawa jest dobrą, niech mi wolno będzie pouczyć nieświadomych. Chodzi Niemcom o stworzenie nowego sądu obwodowego w Trutnowie pod pozorem, że jest tam większość niemiecka. Tymczasem nowy obwód ten zlepiono tak, aby Czesi byli w mniejszości, gdyż rzeczywistość stanowi zaporę zapędom germanizacyjnym i to tak Niemców złości. Obwód ten bowiem jeszcze w dobie, gdy duch narodu budził się dopiero ze snu, był nawskróś czeskim.

Właśnie przerzucając korespondencyę Pagodina, znalazłem taki ustęp w liście Bodjańskiego, stwierdzający prawdę owego poglądu: „29. listopada 1837 r. — pisze B., opowiadając przebieg swej podróży do Czech — siadłem do dyliżansu, odchodzącego do Landshutu, gdziem też przybył wieczorem. Tu nająłem furmana, aby mię odwiózł do Trutnowa (Trautenau), *pierwsze czeskie miasto, gdziem usłyszał po raz pierwszy żywą czeską mowę...*“ I dziś po półwiekowej walce mieliby Czesi dobrowolnie oddać obwód ten w ręce Niemców? — Takiej naiwności nie należało się było spodziewać. Obecnie zawiedzeni żądają przeprowadzenia gwałtu prawnego i do tego chcą pomocy... Polaków. Nie macie wyobrażenia, jaką goryczą wezbrały na tę wiadomość serca wszystkich tutejszych przyjaciół Polski, którzy w swym ciężkim boju przeciw rusofilstwu *Narodnich Listów* ledwie zyskali sobie pewną podstawę i dla nas sympatye. To też stanowczość, z jakąście wystąpili w piśmie swem przeciw noweli trutnowskiej, była tą oliwą na wzburzonem morzu.

Jedną dobrą jednak stronę ma to *lex Trautenau* — jak wszelkie złe — wyjaśni stanowisko szlachty feudalnej wobec młodoczechów. Wobec projektu rządowego co do sądu trutnowskiego, przedłożonego w sejmie czeskim, mogła szlachta głosować za przedłożeniem, nie zrywając z narodem; głosowaniem jednak jej w Radzie państwa za nowelą, a więc na szkodę narodu czeskiego, spaliłaby za sobą ostatnie mosty. Tę trudność położenia zrozumiał poseł Harrach i jako poseł z kuryi mniejszych posiadłości, choć potomek owej szlachty złożył mandat. Inni posłowie z obozu większej posiadłości właśnie, gdy to piszę, zbierają się u ks. Jerzego Lobkowica na naradę, co począć. W każdym razie o utworzeniu centrum w tym obozie, któreby szło na rękę Niemcom, a za wolą rządu ślepo — jak zapewniają, mowy tam nie będzie. By jednak módz o tem coś pewnego wam donieść, urywam na teraz list, by go po konferencyi tej dokończyć. (*frkr*)

Czy nam trzeba kolei elektrycznej?

II.

Od miejscowych więc okoliczności zależy, czy kolej elektryczna będzie wskazaną czy nie. Kraków np. ma węgiel tani, tam więc kolej elektryczna opłacać się może, my zaś mając węgiel drogi, dobrze się zastanawiać musimy, czy kolej elektyczna będzie u nas tańszą od konnej. Obliczenie w tej mierze jest więc niezbędnem, jeżeli gmina miasta Lwowa ma się zdecydować na budowę kolei elektrycznej. Rozumie się samo przez się, że na decyzyę taką wpływa nietylko cena węgla, ale także dzielność maszyn dynamo, wielkość straty pracy mechanicznej w przewodzie elektrycznym, izolacya, przekrój drutu itp.

Ponieważ gmina miasta Lwowa otrzymała oferty, mocą których Niemcy nietylko chcą wybudować kolej elektryczną na własny koszt, ale nadto i ruch na niej prowadzić na swój rachunek, więc widocznie mają przeświadczenie o rentowności kolei elektrycznej w mieście Lwowie.

Ja osobiście tak długo nie mogę mieć wiary w rentowność kolei elektrycznej, obsługiwanej prądami doprowadzanymi, jak długo kolej taka zwalczać będzie musiała konkurencyę kolei konnej. Dopiero gdy obydwie koleje będą w jednej ręce, nastąpić mogą stosunki zdrowe, to jest kolej miastowa stać się może inwestycyą rentowną. Rentowność zaś byłaby zapewnioną, gdyby do przewozu zastosować można motory tańsze od elektrycznych (obsługiwanych prądami doprowadzanymi).

Badania uczonych: Clerk, Jenkin i Robinson w Anglii, Witz i Tresca we Francyi, jakoteż Slaby i Schöttler w Niemczech wykazują, że motory gazowe zapowiadają przewrót w tym kierunku, gdyż będąc technicznie równie doskonałe, są w ruchu znacznie tańsze od elektrycznych. Doświadczenie zdaje się stwierdzać najzupełniej badania uczonych, albowiem wieści o próbach przeprowadzanych obecnie w Londynie, Paryżu i Chicago, zapełniają dłuugie szpalty pism fachowych, wykazując wielką przewagę tychże nowych motorów nad elektrycznymi, obsługiwanymi prądem doprowadzanym.

Doświadczenia te uczą, że stoimy w okresie prób i doświadczeń motorów tramwajowych. Chwila obecna, w której wynalazki (w tym kierunku) mnożą się nieustannie i walka wre, nie jest stosowna do powzięcia uchwał wiążących miasto na dłuższy okres czasu, a może na całe pół wieku. Pół wieku, to za wiele na nasz, raźnem tempem bijący czas. Uchwały obowiązujące miasto na całą jedną generacyę, zapadać mogą tylko w czasach spokojnego rozwoju, a nie w burzliwych chwilach rewolucyi na polu technicznem.

Nas we Lwowie nic nie nagli; do obsługi naszego słabego ruchu, konie na długo jeszcze wystarczą. Inaczej rzecz się ma w Niemczech. Miasta ich, mając przemysł rozwinięty, cieszą się mocno ożywionym ruchem, dla obsługi którego siła koni już nie wystarcza. Niemcy są więc zmuszeni do zastąpienia koni motorami mechanicznymi, podczas gdy u nas musu takiego nie ma. Ponieważ kontrakty zawarte w Niemczech z kolejami konnemi kończą się, bo je zawarto dziesięć lat wcześniej i tylko na trzydzieści, a nie na pięćdziesiąt lat jak u nas (podczas gdy kontrakt zawarty z koleją konną u nas trwa jeszcze trzydzieści pięć lat) więc Niemcy mają drugą przyczynę do zamiany ruchu konnego na ruch elektryczny, my zaś do kroku takiego naglącego powodu nie mamy.

W Niemczech nadeszła stosowna chwila do zmiany systemu przewozowego, a ponieważ z wyłuszczonych już powodów, rentowność kolei elektrycznych jest tam zapewnioną, (co u nas nie jest) więc cóż naturalniejszego, że Niemcy zaprowadzają u siebie koleje elektryczne?

Ależ bo i u nas chcą je Niemcy zaprowadzić! chcą je budować własnym kosztem i prowadzić ruch za własne pieniądze! Jakże więc tłomaczyć tę niepohamowaną chęć narzucania nam kolei elektrycznych? Przecież nie pobudza ich do czynu pragnienienie przysłużenia się miastu! Otóż i to daje się naturalnie wytłomaczyć.

Niemcy wiedzą dobrze, że koleje elektryczne tam tylko się opłacają, gdzie eksploatacya ich jest tańszą od eksploatacyi kolei konnych, zaprowadzają przeto w takich miejscowościach, ruch elektryczny na własne koszta. Zadowalając się małym zyskiem, zagarniają w swe ręce coraz więcej tramwajów, a ponieważ są zarazem fabrykantami przyborów potrzebnych do budowy i wyposażenia kolei elektrycznych, więc zdobywają coraz szersze pole zbytu dla wyrobów swoich. Budując u nas koleje elektryczne, nie robią nam Niemcy łaski, lecz nas wyzyskują, my jesteśmy owcami, które oni strzygą!

My, kolei elektrycznych, obsługiwanych prądem doprowadzanym, na własny koszt budować nie możemy, bo nie mając fabryk, musimy składowe części, potrzebne tak do budowy, jak i do wyposażenia kolei, sprowadzać od Niemców, a więc ponosić nietylko koszta przewozu, ale oddawać im nadto zysk kupiecki. Zresztą i administracya nasza będzie zawsze droższą od niemieckiej, bo oprócz powyższych przyczyn, wielką rolę odgrywają tu: brak zaufania we własne siły, niezadowalanie się małym zyskiem, niecenienie mrówczej pracy i w końcu kierowanie się przy wyborze pracowników nie ich zdolnościami, ale względami towarzyskimi. A ponieważ tych wad narodowych nie tak prędko się pozbędziemy, więc z niemi liczyć się musimy. Czyniąc to, przyjdziemy do przeświadczenia, że dla nas pozostaje tylko alternatywa: oddać koleje miejskie w ręce Niemców pod możliwie najkorzystniejszemi warunkami, lub budować koleje, które nietylko w założeniu, ale także w administracyi znacznie są tańsze od kolei elektrycznych, obsługiwanych prądem doprowadzanym. Według wszelkiego prawdopodobieństwa temu ostatniemu warunkowi odpowiedzą koleje gazowe, benzynowe i akumulatorowe. Koleje takie są więc dla nas daleko więcej wskazane jak dla Niemców, a to nietylko z wymienionych już powodów, ale nadto także i dlatego, że zaprowadzając u nas koleje gazowe, benzynowe lub akumulatorowe, będziemy mieć konsumenta na wyroby miasta i kraju, bo miasto wyrabiać będzie w krótkim czasie gaz motorowy, benzynę zaś kraj dawno już produkuje, a elektryczność wyrobimy z torfu, jeśli tego będzie potrzeba.

Mając na usługi takie motory, możemy nietylko konkurować skutecznie z koleją konną, ale zaprowadzając na niej ruch mechaniczny, zapewnić jej właścicielom większe dochody, niż im obecnie daje ruch konny. Stosunki grodu naszego, przemawiają więc z siłą elementarną za kolejami gazowemi lub benzynowemi akumulatorowemi (mechanicznemi lub elektrycznemi), a wobec tego nierozważnie byłoby odcinać sobie na pół wieku możność założenia instytucyi rentownej, co się niezawodnie stanie, jeżeli damy zezwolenie na budowę kolei elektrycznej (o prądach doprowadzanych), lub kolej taką sami wybudujemy.

Nawet i w takim razie, gdyby Niemcy ofiarowali się kolej elektryczną, którą własnym kosztem wybudowali, sprzedać nam już po upływie kilku lat za tę samą kwotę, którą wydali na budowę i wyposażenie, nie byłoby wskazanem wchodzić z nimi w układy; koszta ruchu bowiem, pozostając pod ciężarem amortyzacyi i oprocentowania wielkiego kapitału, jakoteż z powodów już wymienionych, wzrósłby musiały do wysokości, nie stojącej w odpowiednim stosunku do wydatków. Trzeba mieć także na uwadze, że w razie przyjęcia propozycyi Niemców, odcinamy sobie na długi czas możność zamiany drogiego ruchu elektrycznego na ruch tańszy. Bardzo znaczne bowiem koszta przejścia z jednego systemu na drugie (wynoszące krocie tysięcy) podkopać muszą rentowność nawet kolei taniej.

Dla nas nie ma innego wyjścia, jak tylko odczekać chwilę, w której gazownia przejdzie na własność miasta (1. sierpnia 1898). Gazownia, mając tak znakomitego konsumenta na swój wyrób, jakim będzie kolej, wyrabiać może gaz taniej niż dzisiaj, zwłaszcza, że znajdzie odbiorcę na gaz dzienny, a więc na wyrób nie wymagający wielkich i kosztowych zbiorników. Elektryczność, potrzebną do nabijania akumulatorów, gazownia również wyrabiać może.

Nie bądźmyż krótkowidzącymi, nie dajmy się unieść szałowi, który umysł nasz opłatał i znajdźmy czas na zimną rozwagę, a przekonamy się, że: „co nagle, to po dyable“.

Z rozszerzeniem gazowni i budową kolei akumulatorowej (mechanicznej lub elektrycznej) zająć się możemy już rok przed objęciem gazowni, a więc w jesieni r. 1897.

Do tego czasu będą nowe motory prawdopodobnie już wypróbowane, skutkiem czego gmina, po upływie kilku lat, zbierać pocznie plon z dzisiejszego swego zasiewu.

Przypuśćmy teraz ostateczną ewentualność, przypuśćmy, że badań uczonych praktyka nie potwierdzi, że wszelkie oczekiwania zawiodą i że tem samem rzucane tu przezemnie myśli będą obalone jako fałszywe.

Zważywszy, że i wówczas budowie kolei elektrycznej (o prądzie doprowadzanym) nie będzie nic stało na przeszkodzie — i że strat pieniężnych nie będzie żadnych, bo i tak dochody z ruchu kolei miejskich przeszłyby w ręce przedsiębiorców, — pozostaje jedna tylko okoliczność, która straty dowodzić się zdaje na pozór. Miasto pozbawionem będzie przez lat kilka wygody jazdy tramwajowej.

Zastanówmy się jednak, jak wielka liczba mieszkańców Lwowa niewygodę tę cierpieć będzie?

Odnosić się to może tylko do nielicznej ludności, zamieszkującej ulice Leona Sapiehy i Łyczakowską i ich sąsiadek, bo w centrum miasta, kolej i tak kursować będzie, ze środka zaś miasta na wystawę ja sam w każdym razie budowę prowizorycznej kolei proponuję. — Zważywszy nadto, że z natury rzeczy tylko mała część ludności, zamieszkującej wyżej wspomniane dzielnice, odczuwać może potrzebę i korzystać z jazdy tramwajowej, — przyjdziemy do przekonania, że chodzi tylko o niewielką garstkę ludzi, dla której poświęcić interesa całego miasta wskazanemby nie było.

(Dok. nast.)

Gostkowski.

KRONIKA.

Lwów dnia 11 lipca.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór p. Józefa Friedleina na prezydenta miasta Krakowa.

Mianowania. Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady: a) pocztmistrzów: w Jaworowie ekspedyentowi pocztowemu z Iławcza Rudolfowi Wawroszowi; w Cieszanowie pocztmistrzowi z Mrzygłodu Aleksandrowi Pilawskiemu; w Mościskach, pocztmistrzowi z Jazłowca Justynowi Kotowiczowi; w Jazłowcu, pocztmistrzowi z Jordanowa, Józefowi Borowiec; w Gwoździcu, ekspedyentowi pocztowemu z Litwinowa, Józefowi Stankiewiczowi; w Limanowej pocztmistrzowi z Czerlan, Władysławowi Przeworskiemu.

b) ekspedyentów pocztowych: w Bilczu złotem ekspedyentowi pocztowemu Aleksandrowi Hołubowiczowi ze Szczepanowa, w Wybranówce ekspedytorowi pocztowemu Janowi Burzyńskiemu, w Iławczu pocztmistrzowi z Jaworowa Pawłowi Gärtlerowi de Blumenfeld, w Domaradzu Maryanowi Wojciechowskiemu, w Żegiestowie (zdroju) Juliuszowi Krynickiemu, w Wiśniowej koło Dobczyc ekspedyentce pocztowej z Łukowicy Maryi Zadurowicz, w Olpinach ekspedytorce pocztowej Waleryi Porębowicz, w Stratynie ekspedytorowi pocztowemu Bronisławowi Zasławskiemu, w Nowem Siole koło Stryja ekspedyentce pocztowej z Lubienia koło Myślenic Helenie Matkowskiej, w Lipnicy wielkiej, ekspedytorce pocztowej weronice Spiegel, w Korzennej ekspedytorce pocztowej Etti Dukatenzeiler, w Woli Justowskiej Helenie Lachównej, w Mrzygłodzie ekspedyentowi pocztowemu z Ulucza Antoniemu Błaszczakowi, w Wadowicach górnych ekspedytorowi pocztowemu Janowi Oskarowi Passendorferowi, w Siedlcu ekspedytorce pocztowej Oldze Dąbrowskiej, w Bogdanówce ekspedytorce pocztowej Antoninie Hofsass, w Bobrówce naczelnikowi stacyi kolejowej Wacławowi Rzicha, w Pohorcach koło Rudek ekspedytorce pocztowej Jadwidze Bienieckiej, w Nahaczowie ekspedytorce pocztowej Maryi Chodorowskiej, w w Prądniku białym ekspedytorowi pocztowemu Alfredowi Hendrychowi, w Szczepanowie ekspedytorce pocztowej Waleryi Tatomir, w Łukowicy ekspedytorowi pocztowemu Begdanowi Stahlberger, wreszcie c) stajniczego pocztowego w Dukli Augustowi hrabiemu Łosiowi.

Rzeczywistymi nauczycielami gimnazyalnymi zostali mianowani: Ad. Gawalewicz dla Tarnopola, Jan Bartunek dla Rzeszowa, F. Bostel dla Brodów, J. Chmiołek dla Drohobycza, S. Daniec dla Tarnopola, J. Dobrzański dla Tarnopola, K. Godfrejów dla Buczacza, H. Hołubowicz dla szkoły realnej w Krakowie, F. Janelli dla lwowskiej szkoły realnej, Z. Karaś dla Wadowic, J. Kobylański dla Kołomyi, Konarski dla gimn. akadem. we Lwowie, J. Kossowicz dla Przemyśla, W. Kuczera dla Brodów, C. Lachowski dla Jasła, M. Ładyżyński dla Buczacza, Ar. Passendorfer dla Jarosławia, Em. Pelikan dla Buczacza, J. Sanojca dla Rzeszowa, W. Schmidt dla Bochni, T. Szafran dla Brzeżan, J. Szydłowski dla Jarosławia i F. Tondera dla Stanisławowa.

Przeniesienia. Rzeczywiści nauczyciele gimnazyalni zostali przeniesieni: Chowaniec z Jarosławia do Bochni, J. Czyczkiewicz z Brodów do gimn. ruskiego w Przemyślu, J. Gąsiorowski z Rzeszowa do gimn. św. Anny w Krakowie, Ign. Kościński z Przemyśla i Ant. Lasson ze Stryja do Podgórza, J. Matyjów z tarnopolskiego seminaryum naucz. do akad. gimnazyum we Lwowie, M. Mazanowski z Bochni do Krakowa, ks. Franc. Świderski z Wadowic do szkoły realnej w Krakowie.

W szkole weterynaryi we Lwowie uzyskali stopień lekarzy weterynaryi pp.: Franciszek Salacz, Matyasz Kluzak i Salamon Fuchs z Tarnopola.

W Dublańskiej wyższej szkole rolniczej odbył się dnia 7. bm. główny egzamin ustny. Przystąpiło do egzaminu i zdało go pięciu uczniów, a mianowicie: z postępem celującym pp. Mieczysław Pańkowski i Zdzisław Januszewski; z postępem bardzo dobrym p. Stanisław Dzierzbicki, a z postępem dobrym pp. Miecz. Zarzycki i Bolesław Sanocki.

Ze sfer notaryalnych. P. Lucyan Marynowski mianowany c. k. notaryuszem w Brzeżanach, otwiera kancelaryę z dniem 15. lipca.

Śluby. Dnia 25. b. m. odbędzie się w kościele parafialnym w Bobrowie (Prusy zachodnie), ślub p. Bogusława Kraszewskiego, syna znanego powieściopisarza i właściciela Romanowa, Kajetana i Maryi z Rulikowskich, a synowca J. I. Kraszewskiego, z panną Józefą Kraszewską, córką pani Józefy z Biesiekierskich Kraszewskiej z Kruszyn, w Prusach zachodnich.

W Krakowie odbył się d. 10. bm. ślub panny Maryi Żurowskiej z Podola z ks. Alekandrem Lubeckim, w której to uroczystości wzięli udział krewni obojga państwa młodych, przybyli ze wszystkich prawie dzielnic Polski.

W Krynicy bawią między innymi: Adolf Abrahamowicz, znany komedyopisarz, Strzelecka Amelia, żona radcy sądu kraj. ze Lwowa, Jendel Jan, sekretarz rady sądu kraj. z Krakowa, Piotrowski Antoni, artysta-malarz z Krakowa, Pastmanowa Olimpia, żona rejenta z Wojnicza itd.

Stacya telegraficzna otwartą została w Dublanach koło Lwowa, połączona z urzędem pocztowym z ograniczoną służbą dzienną.

Konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze robót wodnych w szkole politechnicznej we Lwowie został rozpisany do końca bm. Posada ta, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 600 zł. będzie nadaną przez kolegium profesorów na czas od 1 sierpnia 1893 do końca lipca 1895.

Wystawa krajowa 1894. P. minister handlu reskryptem z d. 16 zm. oznaimił prezydyum namiestnictwa, iż zamierza udzielić wystawie krajowej lwowskiej 1894 r. subwencyi państwowej w kwocie 40.000 zł., tj. w tej samej wysokości, w jakiej udzielono subwencyi dla wystawy praskiej r. 1891. P. minister przyrzekł również dać do dyspozycyi dyrekcyi wystawy nagrody państwowe w medalach srebrnych, bronzowych i honorowych dyplomach, uważanych za najwyższe nagrody państwowe.

Szpital braci miłosiernych krakowskich, instytucya wysoce filantropijnego znaczenia, zawiadomił dyrekcyę wystawową, iż weźmie udział w przyszłorocznej wystawie.

Deklaracye na wystawę krajową płyną coraz obficiej. W ostatnich czasach otrzymano wiele zgłoszeń z poza granic kraju, naturalnie od firm swojskich.

Wspominaliśmy już o projekcie Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów politechniki, którzy postanowili podczas wystawy urządzić zjazd b. słuchaczy b. akademii technicznej i dzisiejszej politechniki oraz wydać księgę pamiątkową. Obecnie dyrekcya wystawy otrzymała pismo zbiorowe polskich towarzystw akademickich, zawiadamiające, iż towarzystwa te „chcąc zaznaczyć, że dobro kraju zawsze i wszędzie leży im na sercu, powzięły za inicyatywą Czytelni akademickiej następujące wnioski: 1) Wszystkie towarzystwa akademickie wezmą udział w wystawie krajowej w charakterze wystawców; 2) na fundusz dyspozycyjny wyznaczy każde z towarzystw w miarę możności pewną kwotę“. Podczas wystawy urządzić też zamierzają wymienione towarzystwa zjazd swoich b. członków. Piękną tę deklaracyę podpisał za Towarzystwo bratniej pomocy akademik Narolski, za Czytelnię ak. Liptay, za Bibliotekę słuchaczy prawa ak. Rolny, za klub szermierzy akademik Moszyński. Również i Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach uchwaliło uczestniczyć w wystawie ofiarowując na jej cele datek ze składek koleżeńskich i dostarczając monografii Towarzystwa od czasu jego powstania aż po dni ostatnie (z tablicą statystyczną Towarzystwa).

Budowa zagrody „podolskiej“, stawianej staraniem i sumptem powiatów trembowelskiego, tarnopolskiego i skałackiego na przestrzeni 440 m. kw. (wraz z obejściem) rozpoczętą być ma, jak zawiadamia rada pow. skałacka, w sierpniu r. b.

Ks. Poznańskie, według korespondenta *N. Reformy*, przygotowuje się poważnie do przyszłorocznej wystawy lwowskiej. Utworzyć już miano komitet lokalny i rozpoczęto starania w kierunku zjednania wystawców i zwiedzających. Prezes komitetu wystawy ks. Sapieha ma być osobiście w sprawie tej w Poznaniu.

Plany wystawy krajowej r. 1894 (kolorowane) są już gotowe i mogą być nabywane po 10 ct. za egzemplarz.

Poufne posiedzenie. radnych odbędzie się jutro wieczorem w sprawie tramwaju elektrycznego. Przedmiotem narad będą oferty firmy berlińskiej i wiedeńskiej.

Posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej. Na wczorajszem posiedzeniu po załatwieniu kilka spraw mniejszej wagi wybrano do kuratoryi fundacyi dobroczynnej śp. Roberta Domsa pp. Kiselkę, St. Szczepanowskiego, Roberta Kleina, Karola Szajera, Jana Schultza, Władysława Gubrynowicza, Juliusza Reisa i Arnolda Wernera. Do ankiety zapowiedzianej przez ministerstwo handlu w sprawie industryi młynarskiej wybrany został p. Leon Thom, do komisyi międzynarodowej dla XXI. targu zbożowego w Wiedniu pp. Maurycy Jonasz i Salomon Buber, zaś do rady nadzorczej miejskiego muzeum przemysłowego we Lwowie p. Władysław Gubrynowicz. Członkami państwowej rady kolejowej wybrani zostali pp. Maks Epstein i Ignacy Russman, zastępcami pp. M. Michalski i Ciuchciński. Następnie zarządził przewodniczący p. Piepes posiedzenie tajne.

Z chwili. Wczorajszy dzień był wyjątkowym, ani jedna czarniejsza chmurka nie ściemniła horyzontu, ani jedna kropla deszczu nie spadła, ani jeden lwowski dandy nie zabłocił lakierków.

Mimo jednak słonecznych blasków rzesza niedowiarków dzierżąc w rękach parasole z pewną bojaźliwą restrykcyą spoglądała na barometry zawieszone w oddrzwiach optyków.

Na dziś zapowiada stacya spostrzeżeń znowu pogodę, kąpmy się więc jak mówi wschodni poeta, póki czas w słońcu i różach.

A właśnie jest sposobność po temu, bowiem zjednoczone gal. Towarzystwa ogrodnictwa i pszczelnictwa urządziły w ogrodzie botanicznym wystawę róż i kwiatów.

Chociaż warunki sferyczne niekorzystnie wpłynęły na hodowlę kwiatów, mimo to jednak wystawa róż wypadła świetnie, dzięki pięknym Lwowiankom, które w południowej porze licznie odwiedzają wonne swe siostrzyce.

Popis wychowanków zakładu głuchoniemych odbędzie się 8. bm.

Ulica Łyczakowska przedstawia się obecnie w swej górnej części od kościoła św. Antoniego aż po rogatkę, jak gdyby jakaś wiejska droga, — druga zaś połowa ulicy jest znowu zburzoną, przeprowadza się bowiem kanalizacyę. Zaiste powinienby magistrat kazać bodaj wysztrować ul. Łyczakowską w drugiej jej połowie. Zauważyć należy także, że roboty około kanalizacyi na ulicy łyczakowskiej posunęły się już do ulicy Rzeźbiarskiej, ostrzeżeń atoli, pomimo wykopania dołów i jam, nie uczyniono od górnej części ulicy żadnych.

Dziś jako w święto wedle gr. kat. obrządku odbywa się w cerkwi św. Piotra i Pawła uroczysty odpust, na który przybyły z okolicy tłumy włościan. W uroczystości tej kościelnej wziął udział także ks. arcyb. Issakowicz.

W Stanisławowie żegnano w tych dniach serdecznie ustępującego inspektora szkolnego p. Tadeusza Kilarskiego. Utworzył się w tym celu komitet, który ofiarował p. Kilarskiemu ozdobny adres jako pamiątkę od podwładnych nauczycieli ludowych okręgu stanisławowskiego za serdeczną opiekę. Przemawiali pp. Kudelski, kierownik szkoły im. Czackiego w Stanisławowie, ks. Abrysowski, Mateusz Koziak, Eugeniusz Skliwa, Antoni Błachowski, Ignacy Hussakowski, Maksymilian Wejsberg, na które to serdeczne przemowy wzruszony p. Kilarski odpowiedział równie serdecznie zapewniając, iż dzień ten zaliczy do najpiękniejszych w swojem życiu. Przez usta nauczycieli stanisławowskich wyraziła uznanie p. Kilarskiemu, jak zapewnia *Kuryer stanisławowski*, cała ludność okręgu, w którym p. Kilarski z takim pożytkiem dla kraju pracował.

W podróży do Ameryki. Przed sądem przysięgłych w Wiedniu stawał w tych dniach Wawrzyniec Pitach z Bukowka w Galicyi oskarżony o rabunek. Przybył on do Wiednia 22. kwietnia, chcąc udać się przez Bremę do Ameryki, gdzie już poprzednio przez 5 lat przebywał. Tymczasem wyszły mu pieniądze, a jego karta podróży, utraciła znaczenie. W dwa dni po przybyciu Pitacha do Wiednia szedł kupiec Zimmert z żoną swoją, gdy w tem przyskoczył doń jakiś mężczyzna, uderzył go silnie w piersi, a uchwyciwszy za łańcuszek od zegarka wyciągnął mu zegarek z kieszeni. Zimmert był na tyle przytomnym, że zegarek ręką zatrzymał, poczem napastnik zaczął uciekać. Wołając pomocy podążył za nim Zimmert i dopadł go w sieni pewnego domu. Świadkiem tego był urzędnik kolejowy br. Gottesheim. Z zarzuconego mu czynu usprawiedliwiał się Pitach przed sądem podając, że dnia owego był pijany i że musiano go zapewne wziąść za kogoś innego. Zeznania jednek małżonki Zimmerta i świadka br. Gottesheima potwierdziły tożsamość osoby i Pitach skazany został na jednotygodniowy areszt.

Proces o fałszowanie weksli zwracał teraz powszechną uwagę w Wiedniu. Na ławie oskarżonych zasiadł Franciszek Schetka, handlarz towarów żelaznych, który w przeciągu stosunkowo bardzo krótkiego czasu zdołał puścić w obieg fałszywe weksle do wysokości olbrzymiej sumy 600.000 złr. Dowodzi to niewątpliwie łatwości w udzielaniu kredytu w bankach wiedeńskich Schetka skazany został na trzy lata ciężkiego więzienia.

Odpowiedź Administracyi. WPan St. N. w Uhercach. Gazeta jest zapłaconą do końca roku, dzisiaj wysyłamy zaległe numera. Omyłka zaszła z naszej winy, za co bardzo przepraszamy.

WPan A. M. w Grybowie. *Szczutka* wysyłamy tym tylko, którzy prenumerują, a dla prenumeratorów *Gaz. Nar.* cena *Szczutka* jest znacznie zniżoną, gdyż miesięcznie wynosi 35 ct. a kwartalnie 1 złr.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim: Dziś we wtorek „Sapho“ sztuka w 5 akt. przez Alfonsa Daudeta i A Bellot'a. Nieodwołalnie przedostatni gościnny występ panny Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich. — Jutro we środę „Sapho“ sztuka w 5 aktach przez Al Daudeta i A. Bellot'a, Ostatni gościnny występ panny Heleny Marcello artystki teatrów warszawskich.

Ostatnie wiadomości.

Według dzienników wiedeńskich rząd zajęty jest obecnie wypracowaniem projektu ustawy w sprawie urządzenia przytulisk nałogowych pijaków. Sejmy dolnoaustryacki i morawski wypowiedziały gorące życzenie utworzenia takich zakładów, a obecnie idzie o uregulowanie w drodze ustawodawstwa państwowego warunków, pod jakimi możnaby w tych przytuliskach przymusowo zatrzymywać osoby dotknięte tym nałogiem.

Kraj petersburski donosi: Komisya, utworzona przy jenerał-gubernatorze warszawskim, zaprojektowała zmiany następujące w podziale administracyjnym Królestwa: 1. gubernię łomżyńską znieść, powiat jej szczuciński wcielić do gubernii augustowskiej, powiaty pułtuski i makowski do gubernii warszawskiej, powiaty ostrołęcki, łomżyński, mazowiecki i ostrowski do gubernii siedleckiej; za miasto gubernialne gubernii kaliskiej obrać Łódź, wcielając powiat łódzki do gubernii kaliskiej; powiaty: nieszawski, wrocławski, kutnowski i gostyński gubernii warszawskiej wcielić do sąsiednich gubernij.

Z Petersburga donoszą, że zawarcie traktatu handlowego między Rosyą a Austro-Węgrami jest prawdopodobne. Jeden z dygnitarzy rosyjskich miał zapewnić, iż Rosya wkrótce porzuci swoje stanowisko odrębności i zawrze traktaty handlowe ze wszystkiemi mocarstwami, o ile jej ofiarują korzystne warunki. Przedewszystkiem mają być zawiązane rokowania z Niemcami i Austryą.

Świet petersburski oskarża Kościół katolicki o niesłychaną skrzętność w „uwodzeniu“ prawosławnych poza Rosyą do unii, jak tego dowodzi czynność ks. biskupa Strossmajera między Bułgarami, tudzież sprawa metropolity Sembratowicza(!!). Wszelako nietylko w Galicyi, Węgrzech i Bułgaryi krząta się propaganda unicka, ale nawet — i to z szczególną forsą — między prawosławnymi w Palestynie. Juścić nie chodzi tu o poddanych Rosyi, gdzie przymusowy powrót unitów do prawosławia oddawna jest powierzchownie dokonany i gdzie unici urzędowo wcale nie istnieją, jakoż propaganda owa nie może oddziałać na prawosławnych Rosyan. Wszelako propaganda ta w najdotkliwszy sposób narusza interesy Rosyi, która też koniecznie czynnie wystąpić musi — przedewszystkiem w Bułgaryi. Rosya musi raz przecie — i czas już najwyższy — zająć samowiedne stanowisko wobec intryg i knowań swoich wrogów, musi zrozumieć, że jeśli dłużej dopuszczać będziemy apostazyę w Bułgaryi, prawosławie tam się wnet przerzedzi i że osłabienie świata prawosławnego jest w pierwszym rzędzie osłabieniem Rosyi“.

Ciekawiśmy wszelako, co w Rosyi powiedzą na wiadomość, że greckie towarzystwo naukowe w Konstantynopolu „Syllogos“ pod okiem patryarchy oświadczyło się za kalendarzem gregoryańskim!

Berl. Tageblatt donosi, że znaczna część członków centrum rajchstagowego, i to prawie 30, więc niemal trzecia część, z góry zastrzegła sobie wolną rękę co do przedłożenia wojskowego, i że ci będą za niem głosować, jeżeli kanclerz Caprivi potwierdzi, że na opędzenie kosztów reformy wojskowej nie będą nakładać nowych ciężarów na niższe warstwy ludności.

Kanclerz już to pierwszego dnia rozprawy nad przedłożeniem oświadczył, i niezawodnie chętnie powtórzy. Okazuje się zatem, że centrum zasadziło się tak, aby przyjść rządowi w pomoc w razie, gdyby Polacy przeciw przedłożeniu się oświadczyli, i tem na całą zemstę cesarza Wilhelma się narazili.

Francuzka Izba posłów odrzuciła wniosek o udzielenie amnestyi manifestantom w Quartier Latin. Prezes ministrów Dupuy przyrzekł łagodne traktowanie sprawy studentów, którzy wzięli udział w rozruchach.

Minister skarbu Peytral cofnął swoje podanie o dymisyę.

Kantor miastowy: ul. Hetmańska 22.

FABRYKA SZTUCZNYCH

NAWOZÓW

SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ

JULIANA WANGA WE LWOWIE

poleca po ponownie zniżonych cenach, niższych aniżeli jakakolwiek inna fabryka

Roztworzoną kwasem siarkowym

Mączkę kościaną i Superfosfaty

z gwarancyą najwyższych procentów składników, i tej samej jak dotąd jakości. 4618

„NEUE FORTUNA",

authentischer Verlosungs-Anzeiger und finanzieller Rathgeber.

„Neue Fortuna" Das Verlosungsblatt dieses seit sechzen Jahren bestehenden Organes geniesst im Hinblicke auf die Authenticität seiner **Ziehungs- und Restantenlisten** sämmtlicher in- und ausländischen Lose, Prioritäten, Pfandbriefe u. s. w., sowie auf die Raschheit und Genauigkeit aller sonstigen, für den Besitzer von Werthpapieren wichtigen Publicationen, als: Couponszahlungen, General-Versammlungen, Amortisationen, Börsen-Kundmachungen u. s. w., bezughabenden Verlautbarungen wohlverdientes Renommée und bildet für jeden Effectenbesitzer einen unentbehrlichen Behelf.

„Neue Fortuna" gehört hinsichtlich ihres redactionellen Theiles zu den **inhaltsreichsten und gediegensten Finanzblättern**, indem sie ohne die Behandlung allgemein national-ökonomischer Fragen zu vernachlässigen, **in streng objectiver Weise alle Ereignisse auf dem Gebiete der Börse, des Bank- und Finanzwesens, des Assecuranzgeschäftes und aller damit zusammenhängenden Angelegenheiten eingehend bespricht und in gewissenhaftester Weise über Anlage- und Speculationswerthe, sowie Assecuranz-Angelegenheiten werden kostenfrei beantwortet.**

„Neue Fortuna" ist das **billigste und beste Verlosungs- und Finanzblatt.** Es erscheint **regelmässig am 2. und 16. eines jeden Monats**, überdies gelangen, so oft eine schleunige Information der Leser als erforderlich sich herausstellt, Zwischennummern gratis zur Versendung. Am Schlusse des Jahres erhält jeder Abonnent das **„Finanzielle Jahrbuch der Neuen Fortuna"** als Gratisprämie. Dennoch beträgt das Jahres-Abonnement für Wien blos **fl. 1·60**, für die Provinz fl. 1·80, für Deutschland fl. 2·20 und für alle übrigen Länder fl. 3·50.

Probenummern gratis und franco.

Administration des Blattes **„NEUE FORTUNA", Wien, I., Adlergasse 5.**

Telephon Nr. 6324. Postcheck-Conto 828.606. 4563

PIĘKNA CERA KOBIET

Od 1847 żaden preparat nie został jeszcze wynalezionym któryby mógł iść w porównanie z wodą wytwarzaną z KWIATÓW LILIOWYCH przez PP. PLANCHAIS RIET w PARYŻU dla utrzymania PIĘKNOŚCI cery, dla spędzenia PIEGÓW i LISZAI.

Wo Paryżu ul. Caumartin. 43. We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego i w składach perfum.

Realność

w Tarnopolu 4624

położona przy ulicy Mickiewicza, jest natychmiast z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższych szczegółów udziela **Kancelarya Dr. Pohoreckiego adwokata w Tarnopolu.**

HERBATĘ

rosyjską, z plantacyj spółki kazańskiej

przewyborną w smaku, zapachu i wydatności, funt po złr. 2, 2·40, 3, 3.60 i 4·80.

Herbatę Ceylon

pół kilo złr. 1·80.

Wyśmienite okruchy

pół kilo po złr. 1·60 i 1·25

poleca 4629

GŁÓWNY SKŁAD HERBATY

Malwiny Sosnowskiej

Kraków, Krupnicza 15.

(Odprzedającym stosowny rabat.)

Buchaltera

zdolnego do korespondencyi polskiej i niemieckiej poszukuje

ALBIN KRAJEWSKI

Wien IV., Wiedener Hauptstrasse 51.

Tylko pewni siebie i zdolni raczą swe oferty zgłaszać. Fotografia pożądana. 4651

Parowa fabryka pierników

H. CZYŃSKIEJ W JAROSŁAWIU

poleca znakomity 4488

PIERNIK KRÓLEWSKI

nadziewany konfiturami i migdałami, elegancko pakowany, sztuka 20 ct. Własne składy: LWÓW ul. Halicka, KRAKÓW Sukiennice.

Zarząd dóbr Zameczek, poczta i stacya kolejowa Żółkiew

oznajmia, że

dobra Zameczek i Wola wysocka

są z wolnej ręki do sprzedania

a wskutek pożaru, który zniszczył stajnie, odbędzie się na dniu 13. lipca publiczna licytacya 100 sztuk bydła rogatego rasowego „Szwyc" a mianowicie: 7 odpowiednich buhai, 50 mlecznych krów, 20 jałowników, reszta cieląt do roku. 4637

Towarz. bankowe i kantoru wymiany

Schellenberg i Kreyser

plac Halicki 1. 1

przyjmuje zgłoszenia do

KONWERSYI

4½% Listów zastawnych Towarz. kredyt. ziemskiego na 4% Listy tego samego Towarzystwa po warunkach oryginalnych 4638

bez doliczenia jakiejkolwiek prowizyi.

Zlecenia z prowincyi natychmiast załatwiamy bezzwłocznie i udzielamy jak najchętniej wszelkich informacyj.

Lokomobile

o sile 4 do 15 HP, używane ale w dobrym stanie,

8-konna młocarnia parowa

z fabryki Clayton & Shuttleworth, również używane lecz w dobrym stanie, z podwójnym przyrządem do czyszczenia i sortownikiem, do nabycia u **H. FISCHER, Wien, Favoriten, Simmeringerstrasse 150.** 4517

Ceraty, Obicia powozowe

Dywany i Chodniki

poleca najtaniej 4592

ST. WYSZYŃSKA

Lwów, Kopernika 16.

Wszystkie używane marki listowe zawsze kupuję. Prospekty darmo. **G. Zechmayer, Nürnberg.**

Sprzedaż koni.

Wskutek przepełnienia stajni w Przewozcu są następujące zupełnie zdrowe konie do sprzedania:

Czwórka kasztanów 16 miary, bardzo dobrze ujeżdżona;

Para klaczy karych 15·3 miary, bardzo szybka i wytrwała;

Trzy konie wierzchowe należycie ujeżdżone.

Bliższej wiadomości udziela:

Zarząd dóbr w Przewoźcu

poczta Wojniłów.

Bilety wizytowe,

karty ślubne, dyplomy,

i wszystkie roboty litograficzne

wykonuje 4635

po nader niskich cenach

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-LITOGRAFICZNY

A. PRZYSZLAKA

we Lwowie

ulica Kopernika 1. 9.

Prawdziwej

Masy francuskiej

jedyny skład tylko u

Alojzego Hübnera

we Lwowie, Rynek 38.

Wszelkie inne fabrykaty są naśladownictwem. 4500

DROBNE OGŁOSZENIA

po cencie od wyrazu.

Najmniej za 10 ct., tylko codziennie.

SIATKA DRUCIANA lakierowana do okien po złr. 1·— za metr □, poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw katedry). Cenniki ilustrowane różnych artykułów do dyspozycyi. 593

GORSETY kroju francuskiego oraz systemu ks. Kneippa poleca w wielkim wyborze najtaniej **Jan Dziewoński.** Magazyn haftów i drobiazgów damskich, Lwów, Halicka 6. 590

AKADEMIK ukończony poszukuje lekcyi na prowincyi. Adres: A. B. post. rest. Lwów-Podzamcze. 614

BRYNDZA majowa górska, faska 5 kilo złr. 2·28, **Bulion** wyrobu Kazimiery Matczyńskiej po złr. 10·—, 7·50, 6·50 i 5·50 kilo. Sprzedaje Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany. 588

TYSIĄC RESZTEK na ubiory, garnitury, uniformy, liberje. Bielizna, gardoroba damska. Złoto, maszyny, broń, stroje polskie. Poleca Zakład Jaszczyszyna, gmach teatralny. 610

ABITURIENT maturzysta poszukuje lekcyi na wieś pod przystępnymi warunkami. Bliższa wiadomość listownie pod adresem: „Z. Z. poste restante Lwów".

TUTKI CYGARETOWE nieklejone! z najlepszej bibułki francuskiej, 1000 sztuk od 1 złr. poleca fabryka **F. Niżałowskiego**, Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk przesyłka franco. 607

MAJĄTEK w zachodniej Galicyi, obejmujący 455 morgów przestrzeni, w miłej, bardzo ładnej okolicy, ½ klm. od szosy, 5 klm. od stacyi kolei, dobrze gospodarowany, z pięknemi urodzajami, z dobremi budynkami gospodarczemi, wygodnym, obszernym domem mieszkalnym, wraz z rentującą się cegielnią, pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia interesowanych przyjmuje: J. P. poste rest. Limanowa. 604

Nauczycielki młodej, przystojnej, Polki, posiadającej kurs Froeblowski, poszukuje się dla 2½ letniego chłopczyka do Sławonii (Węgry) od 1. sierpnia lub września. Takowa ma być z dobrej rodziny i władać nie niemieckim, lecz francuskim i polskim językiem. Oferty z podaniem warunków należy nadesłać przy załączeniu fotografii świadectw do p. Leopoldyny Haleckiej w Weidlingu obok Klosterneuburg (Wiedeń). 4622

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej 4628

EMIL WEINER

Wien I., Salzthorgasse 4.

Jedyny środek przeciw poceniu się nóg, rąk i pachwin.

PUDER „SAHARA"

pudełko 35 centów.

Jedyny skład i wyrób

w najtańszej drogueryi

J. Górnego T. Pilarskiego.

Lwów, hotel Georgea.

Jak z Belgradu donoszą, wkrótce zostanie przedłożony skupczynie traktat handlowy między Serbią i Anglią. Co się tyczy traktatu serbsko-rosyjskiego, niewiadomo jeszcze, czy wejdzie do skupczyny na sesyi bieżącej, czy dopiero w jesieni.

TELEGRAMY.

Praga dnia 11. lipca. Wydział tutejszego stowarzyszenia studentów czeskich uchwalił odnieść się do ks. Lobkowica, protektora tego stowarzyszenia, aby protektorat złożył.

Petersburg d. 11. lipca. Jak się zdaje, sprawcami słynnej kradzieży w klasztorze czudowskim (należącym do Kremlinu w Moskwie) byli mnisi, a na każdy sposób na zarządzie klasztoru ciąży wina niedbalstwa. Opat klasztoru, archimandryta Laurenty, został skasowany, i w proste mnichy do jednego z klasztorów pod Moskwą zesłany; tosamo stało się z gospodarzem klasztoru, Hieronimem. Opatem mianowany Tobiasz, archimandryta klasztoru siergiejewskiego pod Moskwą, wielki rygorysta, który przywróci ścisłą regułę w klasztorze czudnowskim.

Do Bukaresztu udadzą się dwaj wyżsi urzędnicy ministerstwa skarbu dla rokowań względem traktatu handlowego z Rumunią, któryby więcej uwzględnił interesa rosyjskie.

Berlin d. 11. lipca. Sesya rajchstagu skończy się w sobotę, a najpóźniej pierwszych dni przyszłego tygodnia.

Wedle *Nationalzeitung*, przedłożenie wojskowe osiągnie większość 30 głosów, a może nawet daleko większą, jeżeli część posłów uchyli się od głosowania.

Obok przedłożenia wojskowego zajmie się rajchstag tylko przedłożeniem w sprawie braku paszy, a żadnem innem więcej.

Berlin d. 11. lipca. Z różnych stron donoszą, że cesarz przyjmując prezydyum rajchstagu wskazywał na militarne wytężenia mocarstw ościennych i na gładkie załatwienie ustawy o kadrach w parlamencie francuzkim, i w końcu wynurzył nadzieję, że rajchstag rychło się uwinie ze swemi pracami, aby parlamentarzyści mogli udać się na pożądane wytchnienie.

Słychać, że głosowanie nad przedłożeniem wojskowem już we czwartek się odbędzie.

Kanclerz Caprivi ma po zamknięciu rajchstagu wyjechać na kilka dni.

Według *Germanii* oświadczenie, które w sobotę złożył poseł Jażdżewski w imieniu Koła polskiego, przyszło z wielkiemi trudnościami do skutku.

Insbruk d. 11. lipca. Przy ponownych wyborach do sejmu napowrót wybrano wszystkich posłów włoskich, których mandaty sejm unieważnił, ponieważ się nie stawili na sesyę.

Paryż d. 11. lipca. Dzienniki radykalne oświadczyły, że teraz na zawsze rozwarła się przepaść między radykałami a przychylnymi rządowi republikanami.

Tutejsza Rada miejska większością kilku głosów uchwaliła nie brać udziału w uroczystości narodowej 14. lipca (rocznica zburzenia Bastylli).

Odezwy różnych komitetów wzywają ludność, aby dzień 14. lipca w tym roku obchodziła nie jako święto, ale żałobą za ludzi zabitych w ostatnich dniach na ulicach Paryża. — Policya twierdzi, że główna, olbrzymia odezwa pochodzi od anarchistów, którzy przygotowują na dzień 14. lipca awanturę.

Senator, były minister prezydent Goblet (radykał) potępia na zgromadzeniach socyalistycznych rząd, że gnębi lud na korzyść możnych.

Paryż d. 11. lipca. Prefekt policyi Loze otrzyma posadę posła w Atenach w miejsce hr Montholon, który zostanie ambasadorem we Wiedniu.

Rzym d. 11. lipca. Dzienniki mediolańskie i weneckie donoszą o świeżych okropieństwach, jakich się policya brazylijska dopuszcza na poddanych włoskich. W Porto Allegre policyanci opadli w polu dwóch całkiem nieznanych Włochów, zakłuli ich bagnetami i srodze poszarpali ciała. Bawiący obecnie w Brazylii naczelny redaktor *Gazz. di Venezia* podaje potworne szczegóły o morderstwach, jakich się policya w innych miejscach Brazylii na Włochach dopuściła. Dzienniki sarkają, że rząd włoski, jakkolwiek o wszystkiem jest dokładnie uwiadomiony, jednakowoż płazem puszcza te rzezie.

Konstantynopol d. 11. lipca. Wczoraj przybył tu chedyw egipski, przyjęty z wszelkiemi honorami.

Dział ekonomiczny.

W sprawie braku paszy. Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego donosi nam, że wysłał do wydziałów rad powiatowych i towarzystw rolniczych okręgowych następujący okólnik: Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego otrzymał od ministerstwa rolnictwa w d. 6 bm. naglące wezwanie telegraficzne o udzielenie odwrotnej odpowiedzi telegraficznej na pytanie: „Czy wobec znanego zupełnego braku paszy w zachodniej Europie, oraz spowodowanego tym brakiem i poszukiwaniem paszy zamknięcia granic cesarstwa niemieckiego dla jej wywozu, należy zarządzić również zamknięcie granic państwa dla wywozu siana, koniczyny itp.?“ Na tak niezmiernie ważne pytanie nie mógł komitet dać odpowiedzi stanowczej dla braku dokładnych wiadomości o rezultacie zbiorn pierwszego pokosu siana i koniczyny, oraz co do nadziei, jakie rokuje drugi pokos; odpowiedział zatem, że nie uznaje na razie potrzeby zamknięcia granicy, postara się najenergiczniej o rzetelne szczegółowe informacye co do ilości i jakości pierwszego zbioru, a udzielając ministerstwu zasięgniętych co do pierwszego zbioru i widoków co do drugiego pokosu wiadomości, wyrazi zarazem zapatrywania i życzenia swoje co do ewentualnego zamknięcia granicy.

W tej dla rolników naszych tak żywotnej sprawie udaje się komitet do szanownego wydziału z najusilniejszą prośbą, aby zechciał co do ilości i jakości zebranego pierwszego pokosu siana i koniczyny nadesłać mu opinię swoją przed 14 bm.

— Zarząd depozytów sądowych. Według rozporządzenia wyższego przed kilkoma dniami uzyskał bank austryacko-węgierski prawo przyjmowania, przechowywania i zarządu depozytów, które poprzednio wolno było składać tylko w sądzie. Wyjątek stanowią depozyty karne, depozyty stanowiące zapewnienie w wszystkich sprawach spornych, kaucye i wadya. Te jednak stanowią stosunkowo bardzo tylko małe kwoty, najważniejsze i największe sumy tworzą majątki małoletnich, kurandów i fideikomisy w gotowce. Depozyty te wynoszą według ostatniego statystycznego wykazu z r. 1888 636 milionów. Przyjmując depozyt do przechowania i zarządu, zobowiązuje się bank załatwiać wszelkie operacye z papierami wartościowemi, zakupno i wymianę tychże podnoszenie wygranych itd. słowem wszystkie czynności, wymagające znajomości rzeczy.

— Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Jakóba Sachsenhausa we Lwowie, Polikarpa Wojtowicza w Birczy i Mojżesza Eigenfelda w Stanisławowie.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 11 lipca (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 216·50 do 219 50. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 256 50 do 259·50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 360.— do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. .— do 215.—

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101·— do 101.70, 5% z 10% drem. 110.00 do 110.70, 4½% los. w 50 lat. 100·00 do 100.70. Banku krajowego 4½% los. w 51 la 100 50 do 101.20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 98.— do —·—, 4% los. w 41½ lat 98 25 do —·—. 4½% los. w 52 l. 100·00 do 100·70, 4% los. w 56 latach 98 50 do —·—.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc w likw. —.— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. —.— do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97 95 do 98·60. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102 25 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. —·— do —·—, 5% II. em. 102 25 do —·—. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 105 00 do —.—, z roku 1883 4½% 100·40 do 101·10, 4% 96·50 do —·—. Pożyczki 4-proc. koronowej 96·50 do 97·20.

Losy: Losy miasta Krakowa 23 50 do 25.—. Losy miasta Stanisławowa 39 00 do 43 00

Waluty: Dukat cesarski 5.80 do 5.90. Napoleondor 9.77 do 9.87. Półimperyał rosyjski 10·— do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1 30·25 do 1 32 00 Rubel rosyjski papierowy 1.29 75 do 1·31 00 100 marek niemieckich 60 20 do 60 80.

Wiedeń d. 11. lipca (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 97 87, srebrna 97 55, austr. koronowa 97·10, złota 117·90, węg koron. 94·70 złota 115·55.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 257 50. Północnej 2885.— Państwowej 309·62, Północno-zachod 235·75, Węg. półn.-wschod. —·—, Południowej (Lombardy) 103 75, arc. Albrechta (za 200) 96.00, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 185 00 Kołomyjskich (za 200) —·—.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł 984·—, anglo-austr. 151 50, Länderbanku 250·50 Unionbanku 252·00, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 135·— czesk. Banku eskont. za 200 zł 590, galic. Banku hypot. za 200 zł. 365, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— czerw.-słow. Banku kraj. hypot. 117·50 Żiwnostenska banka 116.00. Kredyty austr. 338 12 Kredyty węg. 413 00.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 98·25 bukow. propin. 102·50 buk indemn. 000·00, gal kraj. z r. 1893 96·75.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·—, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 101·50 Gal. Tow. kred. ziem. 98·25, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·50 5 proc. bukow. kasy oszczędn. 100·—.

Losy: austr Czerw. krzyża 18·50, węg. Czerw krzyża 00 00, Bazylika —·—, Krakowskie 23·75 Stanisławowskie 40·—. Tureckie 49 10.

Waluty: Ruble papier. 130·50, 20-markówk 12·1[?], 20-frankówki 9·83, sovereings 12·34, tureckie liry złote 11·10 100 markówki 60·50, włoskie 100 lirówki 46·40.

Ważniejsze zmiany kursu w ostatnim tygodniu były następujące:

	1. lipca	8 lipca.
Renta papierowa	97·70	97·85
Austryacka renta koronowa	96·85	96·95
Renta srebrna	97·65	97·55
Renta złota	117·90	118·35
4 proc. węg renta złota	115·80	115·65
Węg. renta koronowa	94·75	94.75
Losy państwowe z r. 1860	147·—	147·75
Losy państwowe z r. 1864	193·50	193·—
Anglobanki	149·50	150·—
Węg. Banku kred.	411.50	411·75
Zakładu kredyt.	335·75	336 50
Banku związk.	120·50	121·90
Austr. węg. Banku	985·—	984·—
Unionbanku	252·25	251·50
Austr. zakładu kred. ziemsk.	418·—	420·50
Länderbanki	247·50	249·50
Alpiny	54 10	52·25
Tow. żeglugi na Dunaju	371·—	384·—
Nordbany	2880·—	2875·—
Austr. kolei północno-zachod.	215·—	217·—
Kolei doliny Elby	236·25	238·25
Kolei państw.	307·50	309·—
Kolei połud.	103·50	103·25
Marki papierowe	60·65	60.45

Z rynków towarowych.

Zboże i produkty rolne.

Wiedeń d 11 lipca. Pszenica na jesień 8·25, pszenica na wiosnę —·—, żyto na jesień 7·17, owies na jesień —.—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. lipca.

Hotel Imperial. A. ks. Sontro z Jass, R. ks. Puzyna z Czarnołoziec, A. hr. Jabłonowski z Wereszczanki, W. br. Uxküll z Kijowa, J. hr. Schlenker z Holandyi, P. F. br. Exertier z Nancy, ks. J. Zacharewicz z Petersburga, W. Czarnowski z Warszawy, T. Axentowicz z Paryża, W. Drzymuchowski z Krosna, dr. M. Frenkel z Czerniowiec, J. Kudisch z Jurkowiec, Jan Marjan z Wiednia, R. Donte z Białej, E. Wołoszyński z Peczeniżyna, Geringer d'Odenburg z Rzeszowa.

Hotel Żorża. M. Małachowska i U. hr. Dziednszycka z Podola, T. Komarnicka z Jarosławia, A. hr. Szeptycki z Przełbic, O. Wassermann z Berlina, W. Biechoński z Gorlic, A. Obertyński z Nowego sioła, J. Reiniger z Przemśla.

Stan powietrza. Przez całą ubiegłą dobę mieliśmy pogodę.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 764 mm.

Prognoza na dobę dnia 12. lipca br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni, o średniej prędkości około 4 m/sek.

Średnia temperatura doby podniesie się do +20°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70%.

Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro, dnia 12. lipca. św. Henryka. — — św. Sob. św. 12 Ap.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie wydaje w myśl §. 97, 98 i 99 statutów Towarzystwa celem ściągnięcia wszystkich w obiegu będących

4½% Listów galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego

151.136.000 koron — 75,568.000 zł. w. a. imiennej wartości

4% 56-letnich Listów zastawnych

z kuponem bieżącym od dnia 1. lipca 1893, które to listy zastawne w całości objęte zostały przez konsorcyum- na którego czele stoi c. k. uprzyw. austryacki Bank dla krajów koronnych.

Skutkiem tego **wypowiada Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego niniejszem w myśl §. 25. statutu Towarzystwa wszystkie obecnie jeszcze w obiegu będące 4½% listy zastawne** i wzywa posiadaczy tychże listów, ażeby takowe albo pod warunkami przez konsorcyum ogłosić się mającymi, **na 4% listy zastawne skonwertowali**, albo też wypowiedziane listy zastawne na dniu 31. grudnia 1893 roku w kasie Towarzystwa we Lwowie przedłożyli i przypadającą za nie gotówkę odebrali.

Wedle §. 25. statusu Towarzystwa ustaje z powyższym dniem dalsze oprocentowanie 4½% listów zastawnych.

We Lwowie 27. czerwca 1893.

Prezes: Zygmunt Dembowski m. p. *Dyrektor: Franciszek Rozwadowski m. p.*

Na podstawie powyższego ogłoszenia podaje się do wiadomości posiadaczy 4½% listów zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, **że wymianę tychże na 4%, 56-letnie listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego uskuteczniają:**

w Wiedniu: C. k. uprzyw. Austryacki Bank dla krajów koronnych.
„ Pradze: Czeski Bank Zwiazkowy,
„ „ Živnostenska Banka pro Cechy a Morawu.
„ Gracu: Dom Bankowy E. C. Mayer & Cie.
We LWOWIE: Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie,
„ „ Galicyjski Bank kredytowy,
„ „ Galicyjska Kasa Oszczędności,
„ „ C. k. uprzyw. gal. akcyjny Bank hipoteczny.
„ „ Bank krajowy król. Galicyi i Lodomeryi z Wielk. księstwem krakowskiem,
„ „ Dom bankowy Sokal i Lilien,
„ „ „ „ August Schellenberg i Syn,
„ „ „ „ Goldstern & Löwenherz.
w KRAKOWIE: Towarzystwo wzajemnego kredytu,
„ „ Filia c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego,
„ „ Powiatowa kasa oszczędności jako zastępstwo Banku krajowego,
„ „ Dom bankowy Blau i Epstein,
„ „ „ „ August Raczyński,
„ „ „ „ Albert Mendelsburg.
w CZERNIOWCACH filia c. k. uprz. gal. akc. Banku hipoteczn.
w KOŁOMYI Spółka handlowa rolniczo-przemysłowa jako zastępstwo Banku krajowego.
w NOWYM SĄCZU Kasa zaliczk. jako zastępstwo Banku kraj.
„ „ Dom bankowy A. Nebenzahl.
„ PRZEMYŚLU: Towarzystwo zaliczkowe rolne jako zastępstwo Banku krajowego.
„ „ Dom bankowy Leopold Süsswein.
„ RZESZOWIE: Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe jako zastępstwo Banku krajowego.
„ „ Dom bankowy: Matzner i Holzer.
„ STANISŁAWOWIE: Bank zaliczkowy jako zastępstwo Banku krajowego.
w TARNOPOLU: Filia c. k. uprz. galic. akc Banku hipotecz.
„ „ Powiatowy Bank zaliczkowy jako zastępstwo Banku krajowego.
„ TARNOWIE: Towarzystwo zaliczkowe jako zastępstwo Banku krajowego

a nadto wszystkie niewymienione tu miejsca gdzie istnieją zastępstwa Banku krajowego, które to zastępstwa pośredniczą w wymianie listow zastawnych między stronami a Bankiem krajowym.

Zgłoszenia do wymiany przyjmowane będą począ wszy **od 6. do 20. lipca b. r.**

Wszystkie 4½% listy zastawne muszą w arytmetycznym porządku podług seryi i numerów skonsygnowane, w naturze do konwersyi być przedłożone, Wyjątek stanowią:

1. 4½% listy zastawne winkulowane, co do których przedłożyć należy obok konsygnacyi odnośny arkusz płatniczy na kupony i
2. 4½% listy zastawne w depozytach sądowych się znajdujące, które wystarczy w terminie powyżej zakreślonym zgłosić w galicyjskim Banku kredytowym przy dołączeniu odpowiedniej konsygnacyi i dla wymiany których pozostawia się czas do 15. września rb.

Wymiana odbywa się w ten sposób, że posiadacz 4½% listu zastawnego otrzyma za każde 100 zł. listu zastawnego z kuponem płatnym 31 grudnia 1893 r. 100 zł. w 4% 56-letnim liście zastawnym z kuponem płatnym 31 grudnia 1893, oraz dopłatę w gotówce w kwocie

złr. 1 centów 75 w. a.

Ponieważ 4% listy zastawne nie są jeszcze wygotowane przeto przedkładane do konwersyi 4½% listy zastawne będą tymczasem odpowiednio ostemplowane i stronom zwracane, arkusz zaś kuponowy zostanie zatrzymany.

W terminie osobno ogłosić się mającym. nie później jednak jak dnia 31. października 1893 wydawane będą za ostemplowane listy. 4% listy zastawne z odnośnymi kuponami a to w tych samych miejscach w których zgłoszenie do wymiany nastąpiło.

4% listy zastawne wydawane będą w sztukach

po koron 200, 1.000, 2.000, 10.000, 20.000
złr. a. w. 100, 500, 1.000, 5.000, 10.000

Żądaniom stron. w jakich z powyższych kategoryi sztukach listy mają być wydane, w miarę możności zadość się uczyni.

Lwów dnia 27. czerwca 1893.

Galicyjski Bank kredytowy. **C. k. uprz. austr. Bank dla krajów koronnych.**